Rok III. Nr. 163. Sosnowiec, niedziela 15 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-93, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filia w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14

Piekielne upały wywołały straszny wybuch prochu.

50 osób ciężko rannych.

PARYŻ, 14. 7. Fala upałów, która ogarnęła Francję, spowodowała wielką katastrofę wybuchu w państwowej fabryce prochu w Bergerac koło Bordeaux.

Wskutek silnego nagrzania wybuchły znajdujące się w magazynach fabryki zapasy prochu.

Wśród potężnych huków strzelił olbrzymi słup płomieni wysokości kilkuset metrów.

Pożar ogarnął również sąsiednie budynki prywatne.

Około 50 osób, wśród nich większość dzieci, musiano odwieźć do szpitala. 13 robotników walczy ze śmiercią.

Pożar przerzucił się następnie na gazownię i dwie fabryki, tam jednak zdołano ogień stłumić.

Szkody wynoszą wiele miljonów franków.

Olbrzymi orkan szaleje nad wybrzeżem chilijskiem.

Miasto Conceptio pod wodą.

NOWY JORK, 14.7. Donoszą z Buenos Aires, że na całem wybrzeżu chilijskiem panuje niezwykle silny orkan. Równocześnie wewnątrz kraju nastąpiły silne opady deszczów. Donoszą o wielkiej ulewie, która wyrządziła olbrzymie szkody. Miasto Conceptio zostało zalane. W miejscowości Antofagasto zostały zalane urządzenia portowe. Szkody bardzo znaczne. Jest bardzo wiele ofiar w ludziach.

Zainteresowanie 4% pożyczką jest powszechne.

WARSZAWA, 14. 7. (wł) 4 proc. premjerowa pożyczka inwestycyjna pokryta została drogą publicznej subskrypcji z ogromną nadwyżką. Zgłoszenia na obligacje pożyczki przewyższają ich ilość, wyłożoną do sprzedaży. Zainteresowanie tym papierem jest powszechne we wszystkich sferach społeczeństwa.

Składka dla dzieci morderc Pawła Raczicza.

WIEDEŃ, 14. 7. (wł). Według nadesłanych wiadomości z Zagrzebia, wielkie wzburzenie wywołała wiadomość, iż pośród bogatych kupców urządzono składkę dla dzieci mordercy Pawła Raczicza. Dotychczas zebrano 200 tysięcy dynarów. Podobną składkę urządzono w Serajewie.

Katastrofa kolejowa.

WARSZAWA, 14. 7. (wł.) Dn. 14 bm. o godz. 12.30 w wileńskiej dyrekcji kolei państwowych na stacji Białystok zderzyły się 2 parowozy, przyczem 5 osób z obsługi doznały obrażeń, w tem 1 jest ciężej ranna. Przerwy w ruchu nie było.

Spadek w 500 metrową otchłań.

Lermatt, 14. 7. (wł.) Czterej turyści francuscy, schodzący na Breithorn, wpadli w przepaść, głębokości 500 mtr. Na pomoc wezwano 2 kolumny ratownicze, które skonstatowały niemożliwość uratowania ofiar wypadku.

Nowe zajście w fabryce K. Poznańskiego

Tłum tysiąca kobiet atakuje przędzalnię.

ŁODZ, 14.7 W dniu wczorajszym powtórzyły się ekscesy robotnicze przed fabryką K. Poznańskiego. Ekscesy te spowodowane zostały ogłoszeniem dyrekcji fabryki, iż wydaliła 1500 robotników przędzalni, którzy brali udział we wczorajszych ekscesach. Ponieważ większą część pracujących w przędzalniach stanowią kobiety, więc tłum — około 1000 kobiet — zgromadził się przed gmachem przędzalni. Tłum wdarł się do przędzalni i próbował ją zdemolować. Zawiadomione oddziały policji rozproszyły atakujące kobiety.

Na tle toczącego się w tej sprawie śledztwa wysunięte zostały dwie koncepcje. Z jednej strony przedstawiciele związków robotniczych kategorycznie zaprzeczają udziału elementu komunistycznego we wczorajszych zajściach i stwierdzają, że całkowitą winę ponosi dyrekcja fabryki, która postępowała z robotnikami zbyt obcesowo. Następnie przedstawiciele robotników oświadczają, że rozgoryczenie musiało nastąpić, ponieważ nagle, bez uprzedniego wymówienia dwutygodniowego pracy, które zwykle przy wszelkiego rodzaju zmianach płacy ma miejsce, obniżono robotnikom płacę. Dyrekcja wypłaciła robotnikom tygodniówkę zredukowaną.

Kierownik związku »Praca«, były ławnik magistratu, Kazimierczak, stwierdza, że całe zajście nie przybrałoby tak wielkich rozmiarów, gdyby nie stanowisko dyr. Hoffmana, który z robotnikami postępował w sposób niewłaściwy i sprowokował całe zajście, rzucając się na robotnice i szarpiąc je.

Fabryka Poznańskiego zamknięta na czas nieograniczony.

Inspektor pracy przyznał słyszność stanowisku administracji fabrycznej.

ŁODZ, 14. 7. W związku z czwartkowemi, zajściami w fabryce Poznańskiego zarząd fabryki na odbytej specjalnie konferencji postanowił zamknąć fabrykę na razie na czas nieograniczony. Kilka poszczególnych oddziałów będzie czynnych do wyczerpania surowca, poczem nastąpi zamknięcie fabryki. Jednocześnie inspektor pracy Wyrzykowski odbył konferencję z przedstawicielami zarządu. Na konferencji tej inspektor pracy uznał stanowisko administracji fabryki za słuszne, ponieważ dążyła ona tylko do wyrównania stawek płac do tej wysokości, jaka obowiązuje w innych fabrykach łódzkich.

Posiedzenie krakowskiej grupy posłów B. B.

odbyło się w Krakowie.

KRAKOW, 14. 7. Wczoraj odbyło się zebranie grupy posłów i senatorów B. B. W. R. woj. krakowskiego. Wziął w niem udział prezes. pos. Sławek. Z ramienia władz przybyli woj. Darowski, wicewojewoda dr. Duch i naczelnik wydziału bezpieczeństwa dr. Dziadosz.

Płk. Sławek przedstawił program prac organizacyjnych i doniosłych zadań, czekających blok w związku z naprawą ustroju państwa. Dyskusja ujawnia całkowitą jednomyślność poglądów. Opracowano system rozbudowy organizacji w terenie, oraz rozważono szereg doniosłych spraw gospodarczych województwa krakowskiego, poświęcając tym sprawom posiedzenie specjalnej komisji.

Zbrodnicze zerwanie tam

na stawach w Wileńszczyźnie.

WILNO, 14.7. Dnia 9 b. m. wskutek zerwania stawideł i tam wielkich stawów, leżących w majątkach p. Dąbrowskiego i posła Kościałkowskiego, wezbrane wody podmyły tor kolejowy między stacjami Podbrodzie — Bezdany, oraz uszkodziły most kolejowy. Dotychczas komunikacja kolejowa na odcinku Warszawa—Zemgale, oraz Wilno — na północ od Zemgal — odbywa się z przesiadaniem, a pociągi przychodzą do Wilna z opóźnieniem. Początkowo przypuszczano, że tamy zostały zerwane przypadkowo przez napór wód, ostatnio jednak energiczne przeprowadzone śledztwo wykryło, że zerwanie tam było dziełem zbrodniczej ręki. Nasuwa się przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z zamachem, na pociąg i linię kolejową! Zamach dokonany był w ten sposób, że zerwane zostały tamy w stawie Marycin, najwyżej położonym. Napór wydy był tak silny, że zrywała ona jedną groblę po drugiej w stawach majątku Urbidowo.

Straty, poniesione przez majątek Urbidowo, sięgają 100 tysięcy zł., straty, poniesione przez koleje, wynoszą około 500 tysięcy złotych.

W dalszym ciągu prowadzone jest energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców zbrodniczego zamachu.

Prasa donosi, że...

— Firma wydawnicza M. Arct zawiadomiła magistrat m. Warszawy, że zamierza własnym kosztem postawić na jednym z placów stolicy granitowy wysokości kilku metrów pomnik Józefa Ignacego Kraszewskiego. Firma ta prosi miasto o wyznaczenie placu i udzielenie terenu pod budowę tego pomnika.

W dniach najbliższych rada artystyczna wraz z biurem regulacji wybierze plac odpowiedni.

— W miejscowości Chojny, w domu Katarzyny Łęgosz, wybuchł w nocy na strychu pożar. Pastwą płomieni padł brat właścicielki domu Zygmunt, oraz nieznanego nazwiska kobieta z trojgiem dzieci, która szukała schronienia u Łęgoszowej.

Mimo krzyku dzieci nikt nie mógł zdążyć z pomocą. Kiedy straż łódzka przybyła, znalazła tylko zwęglone zwłoki 5 osób.

— Onegdaj po popołudniu zdarzyła się w pobliżu Detmold straszna katastrofa autobusowa.

Autobus, wiozący około 50 dzieci niemieckich z G. Śląska na kolonje do Niemiec, całą siłą wjechał w drzewo i spadł z kilkumetrowego nasypu.

Skutki katastrofy były straszne. Dwoje dzieci, których nazwisk nie stwierdzono jeszcze, zostały zabitych, 17 ciężko rannych, część odniosła lekkie kontuzje.

— Z nowym rokiem szkolnym zamkniętych zostanie na terenie G. Śląska we wszystkich powiatach 17 szkół mniejszościowych z powodu zupełnego braku dzieci niemieckich. Ostatnie wpisy szkolne wykazały, że w miejscowościach tych niema zupełnie wniosków o szkoły niemieckie, wobec czego istniejące dotychczas klasy zostaną zlikwidowane, jako zbyteczne i wcale niepotrzebne.

— Pociąg osobowy na linji Białystok-Brześć nad Bugiem najechał i rozbił pod Bielskiem wielki samochód pasażerski. Z pośród pasażerów samochodu zabitych zostało 10 osób, 18 zaś odniosło ciężkie rany.

Zaniepokojenie w lidze narodów sprawę polsko-litewską.

Sprawozdawca „Daily Telegraph" oświadcza, że sfery dyplomatyczne, które mają kontakt z ligą narodów, są zaniepokojone, że rząd polski zażąda od ligi narodów, by załatwiła spór z Litwą. Kiedy przed pewnym czasem Waldemaras zażądał dyplomatycznej interwencji ligi i do Genewy przybył sam marszałek Piłsudski, by bronić sprawy polskiej, powstało w Genewie wielkie zdenerwowanie. Tym razem Waldemaras powoduje ponownie zdenerwowanie w Genewie. Rada ligi może spróbuje przekazać sprawę zabraniu plenarnemu.

Ilu więźniów zostanie zwolnionych na podstawie ustawy amnestyjnej?

Zgodnie z obliczeniami, prowadzonemi przez ministerjum sprawiedliwości, ilość więźniów, zwolnionych na zasadzie ustawy amnestyjnej, przekroczy znacznie 4 tysiące osób i dosięgnie prawdopodobnie 5 tysięcy.

Piłkarze polscy budzą podziw niemców.

Prasa niemiecka poświęca dużo miejsca opisowi meczu, który został rozegrany w Katowicach w dn. 1 bm. pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji.

Nacjonalistyczny dziennik niemiecki «Ostdeutsche Morgenpost» pisze, że zwycięstwo polskie było zupełnie zasłużone i że zawdzięczać je należy wysokiej technice reprezentacji polskiej. Szwedzi nie przypuszczali, że natrafią na tak silnego przeciwnika.

W zakończeniu pismo to zaznacza, że «dzisiaj polacy są niebezpiecznym przeciwnikiem dla każdej drużyny na kontynencie, a czego im jeszcze brakuje, nadrobią w krótkim czasie».

Marszałek Piłsudski honorowym obywatelem Verdun.

Delegacja hallerczyków z gen. Hallerem na czele przybyła do Verdun, powitana przez gubernatora miasta gen. Bordeau i płk. Marechala. Po śniadaniu, wydanem na cześć gości w ratuszu, delegacja udała się na cmentarz. Przed grobami 7 nieznanych żołnierzy pochylił się 7 chorągwi, reprezentujących prowincje polskie. Gen. Haller złożył u stóp wielkiego krzyża wiązankę kwiatów oraz wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył m. in. że zwycięstwo Francji było zarazem zwycięstwem Polski.

Po południu goście polscy byli podejmowani w ratuszu przez mera miasta. Tutaj zabrał głos ponownie gen. Haller, następnie mer, który wskazał na to, co zawdzięcza Francja Polsce od najdawniejszych czasów.

Mówca przypominał, że Verdun, pragnąc dać wyraz swej wdzięczności dla Polski, mianowało marszałka Piłsudskiego honorowym obywatelem miasta.

Bułka środkiem leczniczym na Ukrainie.

Wychodzące w Kijowie pismo «Proletarska Prawda» w numerze z dn. 28 czerwca r. b. podało wiadomość, rzucającą światło na stosunki aprowizacyjne w państwie niegdyś «miodem i chlebem» Ukrainie. Otóż czytamy, że sowiet okręgowy w Kijowie pozwolił kooperatywom sowieckim na wypiek i sprzedaż białego chleba. Lecz nie każdy obywatel Kijowa ma prawo kupić upragnioną bułkę, według bowiem uchwały sowietu kupić może tylko chory, posiadający odpowiednie zaświadczenie lekarskie. Chorym dorosłym wolno kupować nie więcej, niż 400 gramów, chorym dzieciom od 4 do 10 lat — po 200 gramów, dzieciom zaś do 4 lat — po 100 gramów.

Każdy chory przy kupowaniu bułki powinien wylegitymować się odpowiedniem zaświadczeniem urzędowych punktów lekarskich. Chorzy zaś robotnicy oprócz zaświadczenia lekarskiego powinni posiadać jeszcze zaświadczenie komitetów fabrycznych, że potrzebują białego chleba. Sprzedaż białego chleba ma się odbywać w posiadającym prawie półmilionową ludność Kijowie — tylko w czterech sklepach sowieckich.

„Towarzystwo ochrony wierzytelności" pod kluczem.

W swoim czasie zorganizowany został w Lublinie związek pod nazwą »towarzystwo obrony wierzytelności«. Zadaniem tej instytucji miała być akcja, zmierzająca do wyegzekwowania przy pomocy rządu polskiego od Rosji odszkodowania za papiery wartościowe byłych rządów carskich, dziś nie mające żadnej ceny. Agenci tego towarzystwa rozproszyli się po województwie lubelskiem, nawołując do zapisywania się na członków towarzystwa i obiecując złote góry posiadaczom rubli carskich, przyczem pobierali od naiwnych wysokie zaliczki na koszta związane z akcją towarzystwa.

Gdy coraz więcej znajdowało się naiwnych, realizacja obietnic odwlekała się. Wyszło na jaw, że całe to towarzystwo jest sprytnem oszustwem. Założyciele towarzystwa i główných jego kierowników osadzono w więzieniu.

W rocznicę Grunwaldu.

Co roku, z nadejściem upalnych dni lipcowych, odzywa się w pamięci naszej echo 15 lipca 1410 roku, i choć nie sięga ono siłą napięcia pamiętnego obchodu pięćsetlecia, święconego jeszcze przed wojną najuroczyściej w Krakowie, to jednak nigdy nie mija ten dzień obojętnie.

Grunwald bowiem, to już nie pusta nazwa miejscowości, to nie określenie wypadku dziejowego, zaczerpnięte z kronik, zakryte często w mrokach drogi przeznaczeń narodu.

W czemże więc leży właściwe znaczenie Grunwaldu?

Sam fakt zwycięstwa orężnego nie pociągnął za sobą wielkich skutków. Pomorze, najostrzejszy cierń krzywdy, pozostało nadal przy Zakonie. Nie przyniósł zatem Grunwald rozstrzygnięcia ostatecznego i jedynego, jak nie przyniosła go nawet tak uciążliwa trzynastoletnia wojna z Zakonem (1454—66). W postaci Prus Książęcych nienaruszone wyszło z tych burz ciernie Prus dzisiejszych. Czyż więc słowo Grunwald nie powinno budzić gorzkich tylko refleksyj?

A przecież ta bitwa, po której pięćdziesiąt proporców zdobytych zawisło u sklepienia katedry na Wawelu, ma niesłychane w dziejach naszych znaczenie. Jest ona przejawem doniosłego zwrotu przesunięcia sił w Europie wschodniej. Przewrót ten dokonał się w końcu 14 wieku, a trwał w swym głównym zrębie aż do połowy 17 stulecia. Tego przesunięcia sił głównym czynnikiem była unja Polski z Litwą. Chrzest Litwy i opanowanie jej przez Polskę ściągnął równocześnie sprawę krzyżacką z wyżyn spraw religijnych na twardy poziom stosunków międzypaństwowych.

Owoce Grunwaldu były narazie nikłe. W dalszem następstwie dopiero podkopano potęgę krzyżacką przez wnikający na Pomorze wpływ polityczny Polski, co doprowadziło do odebrania Pomorza i shołdowania Prus. Nawet na Śląsk, pod władaniem czeskiem zostający, sięgały polityczne i kulturalne wpływy umocnionej Polski.

Jest zatem Grunwald na zawsze pamiętny, jako punkt zwrotny, który zwiastuje epokę największej ekspansji politycznej i umysłowej dawnej Polski. Można w jej zbytniej rozległości terytorjalnej dopatrywać się słusznie przyczyn jej upadku, ale trzeba także sprawiedliwie ocenić rozmach polityczny i cywilizacyjny okresu po zwycięstwie grunwaldzkiem.

Przebyliśmy niedawno podobny punkt zwrotny. Rezultatem wojny światowej jest przetworzenie stosunku sił na wschodzie Europy na korzyść państw słowiańskich, chociaż już nie w tak ogromnych rozmiarach, które okazały się zgubne.

Ten stały rytm w stosunkach polsko-niemieckich nie uszedł uwadze niemców. Historyk Eryk Marcks—jak pisze znakomity znawca stosunków polsko-niemieckich Teodor Tyc, na którego pracy oparliśmy niniejszy artykuł, — pospieszył wysnuć z tego wniosek o wahaniu się sił niemiecko-polskich w toku wieków z ostateczną zawsze przewagą niemczyzny. Przyjmując nawet ten determinizm, mielibyśmy według perspektywy 1386 — 1656 — 1918 przed sobą dwa i pół wieku względnej równowagi na naszą korzyść.

Sprawa między Polską a Niemcami wyróżnia się jednak tem, że do stosunku sił dochodzi tu moment wyrobienia cywilizacyjnego. Okresy przewagi lub wyrównania sił stają się zarazem dla Polski okresami, dającemi możność pełnego rozwoju cywilizacyjnego na wszystkich polach. Jest to poprostu bieg do mety, w którym mamy wcale korzystne widoki, o ile trening będzie równy. Perspektywa dziejowa może nas napawać otuchą.

Gdy jednak ustaje ta praca cywilizacyjna doganiająca, wtedy stosunek szybko poczyna zmieniać się na naszą niekorzyść. Nie wolno nam więc ustać w tych wysiłkach. W obecnej chwili czujemy się wobec wzrostu i rozrostu sił, zarazem także zadań i obowiązków, musimy więc natężeniem naszem wyrównać jedne z drugiemi. Obowiązek główny w odniesieniu do dziejowych zmagań polsko-niemieckich polega na wzmocnieniu i utrwaleniu żywiołu polskiego na kresach państwa naszego i poza jego granicami.

Promienie naszej siły politycznej i kulturalnej muszą przeniknąć koniecznie i tam, gdzie jest ludność polska, oderwana od Macierzy, przygnębiona uciskiem pruskim, albo jeszcze nierozbudzona i nieuświadomiona o wielkim kraju macierzystym, jaki powstał dla niej nieoczekiwanie z odmętów straszliwej wojny światowej i pogromu Niemiec.

Chodzi tu przedewszystkiem o Warmię, Mazury, Powiśle i Śląsk Opolski. Ludność polska, gnębiona w dziedzinie praw narodowych, prześladowana i terroryzowana, utraciwszy swe przedstawicielstwo w sejmie pruskim, silnym głosem domaga się dzisiaj sprawiedliwości. Bracia nasi z za kordonu, nie mając dzisiaj głosu w ciałach parlamentarnych Niemiec w swojej obronie, od wolnego państwa polskiego i jego obywateli wyczekują pomocy i otuchy.

Dlatego też rocznica Grunwaldu w bieżącym roku musi być powszechnym dniem przypomnienia w Polsce o obowiązkach naszych wobec drogich nam ziem niewyzwolonych. Po słowach zaś nastąpić n[illegible] granitowe czyny.

L. Ł.

Wrażenia z wycieczki strażackiej do Brna.

Zarówno w celu zwiedzenia wystawy kultury i sztuki, jak i w celu wzięcia udziału w zjeździe straży ogniowych związku morawskiego, w powrotnej drodze z Pragi zboczyliśmy do m. Brna stolicy Moraw. W skład wycieczki wchodziło 6 instruktorów związku kieleckiego, inspektor oraz członek zarządu związku kieleckiego Wł. Weinberger.

Powitani przez delegatów związku i prasy na dworcu, odrazu odczuliśmy serdeczny nastrój i doznaliśmy niezmiernie dużo życzliwości. Z dworca udaliśmy się na rynek, gdzie według programu miały się zgromadzić wszystkie straże dla obserwacji próbnej akcji ratunkowej, wykonywanej przez straże m. Brna i okolicy. Na trybunie powitały nas władze związku morawskiego oraz przedstawiciele samorządu powiatowego i krajowego. Po zapełnieniu się trybuny przedstawicielami miejscowych stowarzyszeń i oficerami straży, komendant zjazdu wygłosił przemówienie, witając delegację polską.

Odpowiedział krótko, lecz serdeczną insp. Drzewiecki, zaznaczając, iż, jakkolwiek nie jesteśmy oficjalną reprezentacją polskiego strażactwa, to jednak mamy upoważnienie od tej reprezentacji do wyrażenia braciom po toporze z Moraw pozdrowienia od polskiego strażactwa. »Z tem większą radością wyciągamy dłoń na powitanie, że obecność nasza tutaj nie jest przypadkowa. Umyślnie zboczyliśmy z drogi, aby Was poznać w Waszych siedzibach, gdyż zdajemy sobie sprawę, jak bardzo to wpływa na zacieśnienie węzłów przyjaźni. Zbliżenie się korporacyj przyczyni się do ściślejszego zespolenia bratnich narodów pod względem gospodarczym. Obserwując Wasze prace na polu pożarnictwa, chcemy przyswoić sobie to, co u Was stoi wyżej i wzamian chcemy poinformować o naszych postępach w dziedzinie obrony przed klęską pożarów». Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć strażactwa morawskiego. Krótkie to przemówienie, dwa razy przerywane oklaskami, wzbudziło entuzjastyczne okrzyki na cześć Polski i strażactwa polskiego.

Po przeprowadzeniu akcji ratunkowej i defiladzie taboru w składzie 22 samochodów i 20 wozów, udaliśmy się na zwiedzenie remizy straży zawodowej, gdzie objaśnień udzielał nam z ramienia magistratu inż. Wolf.

W towarzystwie naczelnika ziemskiego dra Swetlika i kilku członków związku po posiłku udaliśmy się na zwiedzenie wystawy strażackiej, gdzie oglądaliśmy również samochody i sikawki motorowe produkcji miejscowej wytwórni, poczem pojechaliśmy zwiedzić wspaniałą wystawę kultury i sztuki.

Z mrówczym mozołem i dużym nakładem pracy przygotowana wystawa wymaga specjalnego sprawozdania ze względu na pouczające cele i zadania. Nawet powierzchowne zwiedzenie pozwoliło nam dużo zaobserwować i pogłębić swe wiadomości w tej dziedzinie.

Wieczór spędziliśmy w niezmiernie serdecznym nastroju w towarzystwie miejscowych działaczy pożarniczych, informując się o miejscowej organizacji pożarniczej i zastosowaniu postępu technicznego.

Wykorzystując swój pobyt na Morawach, następnego dnia wzięliśmy udział w wycieczce strażackiej do światowej sławy grot stalagmityczno-stalaktystycznych. I tu na każdym kroku korzystaliśmy z przywilejów gości i doznawaliśmy opieki od wszystkich uczestników.

To też zwiedzanie Moraw i organizacji strażackich wywarło na nas bardzo sympatyczne wrażenie, pozostawiając niezatarte wspomnienie o uprzejmości morawian.

Józef Drzewiecki,
inspektor
związku straży ogniowych
województwa kieleckiego.

Szkolnictwo zawodowe.

Pożyteczna samorządowa placówka społeczna.

Chmielnik, 14 lipca.

Jak wiadomo, jedną z instytucyj opieki społecznej wojewódzkiego komitetu społecznego jest szkoła zawodowa dla dziewcząt i bursa w Chmielniku pow. stopnickiego. Zakład ten mieści się w wygodnych murowanych budynkach, posiada duży plac, ogród i gospodarstwo domowe. Szkoła i pracownie kształcą teoretycznie i praktycznie na podstawie 3 letniego programu ministerjalnego, przepisanego dla szkół średnich tego typu.

Szkolnictwo obejmuje nauczanie bieliźniarstwa, haftu, kroju, krawieczyzny, wyrobów włóczkowych i przemysłu domowego, rysunków i gospodarstwa domowego.

W pierwszym roku egzystencji, t. j. w roku szkolnym 1027/28 uczęszczało do szkoły 70 uczenic. Z bursy korzystało około 40 pensjonarek, z których 30 pochodziło z sierocińców samorządowych i społecznych województwa kieleckiego.

Opłaty są minimalne i wynoszą za bursę zł. 1.50 dziennie, a za szkołę i pracownie 10-15 zł. miesięcznie.

Po zakończeniu bież. roku szkolnego została otwartą od 28 do 30 czerwca br. pierwsza wystawa prac uczenic, która cieszyła się liczną frekwencją zwiedzających, z pośród osób miejscowych i przyjezdnych.

W otwarciu wzięli m. i. udział przedstawiciel województwa kieleckiego, członkowie zarządu komitetu społecznego, burmistrz m. Chmielnika i inni.

Wystawa podobała się ogólnie, wykazała bowiem dużą i sumienną nad uczennicami pracę pedagogów, dowodem czego jest fakt, że wszystkie eksponaty zostały przez zwiedzających zakupione.

Obok efektownego działu krawieczyzny i działu kroju, rysunków i teorji kroju, który to dał możność orjentowania się w całości, na większą skalę był uwzględniony dział bieliźniarski, z różnorodnym haftem białym i kolorowym.

Szkoła i bursa cieszą się uznaniem władz przełożonych i kuratorjum, liczne zaś zgłoszenia kandy-

datek na rok 1928/29 skłoniły zarząd komitetu społecznego do zorganizowania filji bursy, tak, że ogółem będzie mogło korzystać z bursy przeszło 70 pensjonarek.

Kierownictwo szkoły i bursy sprawują s. s. kanoniczki św. Ducha.

X.

Żeńska szkoła rzemiosł im. ks. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu.

Otwarcie i poświęcenie tej szkoły odbyło się w dniu 1-go kwietnia 27 r. Prowadzony był w niej tylko dział introligatorski, na który uczęszczało 11 uczenic. Przez 3 miesiące do końca roku szkolnego, to zn. od 1-IV do 28-VI 27 r., zdążyły uczenice nauczyć się solidnej oprawy książek, robić albumy i notesiki.

Po wakacjach liczba uczenic wzrosła do 40. Otwarto też więcej działów, a mianowicie: dział szewcki, kamaszniczo-galanteryjny i modniarsko czapniczy.

Przez 1 rok nauki, t. zn. od 1-IX 27 do 28-VI 28 r. każda z uczenic działu szewckiego nauczyła się tyle, że potrafi zrobić buciki i pantofle. Z działu kamaszniczo-galanteryjnego umieją uczenice robić cholewki i pudełka rozmaite na roboty ręczne, do manicuru, biżuteji i t. p. teczki do listów, portfele, portmonetki, torebki damskie. Wszystko to robione było ze skóry, na której wypalano wzory i złocono.

W dziale modniarskim nauczono robić kapelusze, rozmaitych haftów i robót włóczkowych. To dopiero jest początek, gdyż kurs nauk jest trzyletni.

Przez pozostałe dwa lata uczenice uzupełnią dany fach i jednocześnie wykwalifikują się.

Prócz lekcyj praktycznych w szkole odbywają się równie lekcje teoretyczne dwa razy w tygodniu. Szkoła ta należy więc do szkół ściśle zawodowych, ogólno - kształcących, gdzie głównym przedmiotem jest fach.

Przyjmowane są uczenice z 7 klas szkoły powszechnej, a nawet na niektóre działy z 5 klas.

Żeńska szkoła rzemiosł jest instytucją społeczną, założoną przez ks. kanonika Fr. Raczyńskiego.

Personel składa się z 9 osób, czterech instruktorek i 5 nauczycieli przedmiotów teoretycznych. Szkoła ta daje również prawo do ulgowych biletów, a dla dzieci kolejarzy stanowi wielkie dobrodziejstwo, gdyż kolej płaci za naukę.

Ja go muszę zastrzelić!

Tak oświadczył w redakcji p. Musiałek.

Do filji naszej redakcji w Zawierciu zgłosił się, p. Jan Musiałek — rewident T. A. Z. i oświadczył kategorycznie, że zamierza zastrzelić p. Romana Jagiellaka, zamieszkałego przy ul. Włodowickiej nr. 22. P. Musiałek — jak sam twierdzi — strzelał już do p. J. w dniu 11 lipca b. r. o godzinie 8 i pół wieczorem — lecz chybił.

Jak się dowiadujemy, fakt ten potwierdza p. Jagiellak, który zwrócił się do starostwa z prośbą o odebranie p. M. broni, albowiem ten ostatni odgraża się mu ustawicznie śmiercią.

Antagonizm pomiędzy p. M. a p. J. panuje — jak oświadcza p. M. — z powodów majątkowych.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 15 Niedziela	Dziś: Henryka Jutro: Andrzeja Wschód słońca 3.33 Zachód „ 7.50

RADJO.

Niedziela 15 — lipca.

KATOWICE.

10.15 Transmisja nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. oraz hejnał z wieży marjackiej.
12.10 Przerwa.
16.— Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“.
16.20 Odczyt rolniczy.
16.40 Odczyt rolniczy.
17.— Koncert popularny.
18.30 Kozmaitości.
18.50 Odczyt pt. „Ze świata“.
19.15 Przerwa.
19.45 Odczyt z Warszawy.
20.15 Transmisja koncertu wieczornego
22.— Sygnał czasu, komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poniedziałek 16 — lipca.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Transmisja z Warszawy.
17.25 Odczyt pt. „Działalność Ossolineum z okazji jubileuszu“.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja muzyki tanecznej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikaty strażactwa śląskiego
19.30 Odczyt pt. „Współczesne malarstwo polskie“.
19.55 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa“.
20.20 Przerwa.
20.30 Transmisja koncertu z Wiednia.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

(o) Emeryci mogą się żenić. Coprawda to wszyscy, od pewnego wieku począwszy i nie obłąkani mogą się żenić, ale chodzi tu o dodatek pensyjny na żonę. Dotąd przyznawano ten datek tylko tym emerytom, którzy ożenili sie jeszcze przed przejściem w stan spoczynku.

Teraz ministerjum skarbu wyjaśniło, że na podstawie wyroku najwyższego trybunału administracyjnego dodatek na żonę przyznawać należy i tym emerytom, którzy ożenili się już po przejściu na emeryturę.

Słusznie. Nie można nikomu stawiać przeszkód do założenia własnego ogniska domowego.

(o) Wymiar sprawiedliwości będzie przyśpieszony. Minister sprawiedliwości wydał polecenie prezesom sądów okręgowych, aby wstrzymali bieg tych spraw, z których wyroki podpadałyby pod amnestję.

Polecenie to ma na celu odciążenie naszych sądów, przeładowanych nadmierną ilością spraw, co powoduje opóźnienie wymiaru sprawiedliwości.

(o) Kto ma prawo wykonywania robót kominiarskich. Spory między magistratami a stow. właścicieli nieruchomości, strażami i kominiarzami o prawo wymiatania sadzy rozstrzyga ostatecznie ustawa przemysłowa, która wręcz odmawia prawa prowadzenia robót kominiarskich przez przedsiębiorstwa, samorządy, straże itp., a powierza je wyłącznie jednostkom fachowym, t. j. mistrzom kominiarskim.

Z Sosnowca.

Do morza polskiego.

Dziś o godz. 9 rano wyruszają z Sosnowca żeglarze zagłębiowscy w liczbie 7 na żaglowcu »Zagłębiak« Czarną Przemszę, Przemszą, a następnie Wisłą aż do morza polskiego. Nasi miłośnicy morza znajdować się będą w drodze 16 dni, robiąc dziennie około 75 klm., drogą bowiem wodną z Sosnowca do morza przebyć trzeba około 1200 kilometrów.

Kapitanem »Zagłębiaka« jest p. Aleksander Gruner, prezes oddziału sosnowieckiego ligi morskiej i rzecznej; zastępcą kapitana p. Gwidon Nowacki. Obai ci panowie będą sterowali na zmianę. Dalszą obsadę »Zagłębiaka« stanowią pp.: Sienkiewicz, prezes koła miejscowego zw. urzędników kolejowych, J. Bednarski, J. Wieczorek i K. Błeszczyński (uczeń seminarjum męskiego).

Żaglowiec zaopatrzony jest w radio trzylampowe, duży reflektor, oświetlenie elektryczne (akumulator starczy na 80 godzin), ożaglowanie (14 metrów) 6 wioseł, 2 kule ratunkowe, kotwicę i zapasy żywnościowe na 2 dni. Teoretyczna nośność »Zagłębiaka« wynosi 3 tonny.

Próbną podróż do Radochy »Zagłębiak« odbył przed tygodniem, miłośnicy bowiem morza, nieznani nam bliżej, skradli żaglowiec zaraz po poświęceniu i zaopatrzywszy się w kilka butelek monopolu, urządzili drugie, mniej oficjalne poświęcenie »Zagłębiaka pod Radochą. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością prezes Gruner i posterunkowy p. p.,

Cela więzienna.

108.

„To moja ostatnia prośba, a życzenie umarłej jest zawsze szanowanem.

„Żegnaj!..

„To słowo jest rozdzierające.

”Nie mogę roztać się z tym papierem. Chciałabym ciągle i jeszcze pisać.

„Czy miałabym być podłą?

„Nie, nie! trzeba... Dla ciebie, dla niej, dla mnie samej, trzeba umierać.

„Leo! mój ukochany Leo! żegnaj.

„Nie zapominaj o mnie... Myśl o Leonji... i niech Bóg zlituje się nad tobą!”

„Twoja Heloiza“.

Skończywszy ten długi list, Szramowata powstała i, zostawiając go na stole otwarty, zaczęła przechadzać się po pokoju, usiłując odzyskać spokój i zimną krew, niezbędne do wykonania zamierzonego przez nią czynu.

Odemknęła drzwi, zamknięte poprzednio na podwójny zamek.

Obrzuciła wzrokiem pokój dokoła, pochwyciła flakon, wzięty wczoraj od Lea i skierowała się do łóżka.

Była straszliwie blada; ale serce jej biło zaledwie przyśpieszonym ruchem, oczy były prawie suche, usta tylko niekiedy wykrzywiały się kurczowo.

Nakoniec zbliżyła flakon do ust i, wychyliwszy z niego kilka kropel, ułożyła się na łóżku, z głową, wspartą na poduszkach, oczekując śmierci z wielkim spokojem.

Postanowienie jej było straszne, lecz stanowcze, nieodwolalne. W tej chwili nic nie byłoby zdolnem powstrzymać jej od wykonania nieszczęsnego zamiaru.

Trucizna, jak wspominał Liprani, miała działać powolnie.

Usiłowała zamknąć oczy, spodziewając się, że sen ją zmorzy i że snu przejdzie w progi śmierci.

Lecz usiłowanie to było nadaremnem.

Postacie ukochane, które opuścić miała na zawsze, otaczały jej wezgłowie i nie dozwalały jej zasnąć.

Upłynęła tak godzina i może kobieta byłaby ostatecznie zasnęła, gdy nagle zerwała się z posłania, z błędnemi oczyma, ruchem gorączkowym, ciężko dyszącą piersią i zaczęła nadsłuchiwać.

Głos jakiś dał się słyszeć na schodach... wymawiający jakieś imię...

Usłyszała swoje nazwisko, głos zaś... był głosem jej córki.

XIX.

Ostatni pocałunek.

Krzyknęła dziko i skoczyła ku drzwiom.

Drzwi otwarły się a w nich ukazała się Palota, trzymając na ręku małą Leonję.

Ujrzawszy to, Szramowata, stanęła osłupiona, jakby rażona piorunem, następnie wybełkotała kilka słów niezrozumiałych, wyrwała dziecko z rąk Paloty i pobiegła z niem na drugi koniec pokoju, tuląc je do piersi, z dzikiem spojrzeniem, jak gdyby w obawie, aby po raz drugi nie porwano jej córeczki.

Przez kilka minut, słychać było tylko szmer szalonych pocałunków, niewyraźnych słów i łkań rozdzierających.

Palota, oniemiała, patrzyła na te szalone wybuchy radości, których się bynajmniej nie spodziewała i czekała, nie odzywając się, dopóki Szramowata się nie uspokoi.

Lecz ta nie widziała, nic nie słyszała nic, nie zwracała na nic uwagi.

Widziała tylko córkę, myślała tylko o córce.

Pożerała ją pocałunkami, przypatrywała się jej, zapytywała, mówiła jej tysiące szaleństw, które tylko matka umie mówić, nie wywołując śmieszności!

Dziecko, oszołomione nieco tem przyjęciem, spoglądało na Szramowatą zadziwionemi oczami.

Nigdy jeszcze nie widziało matki tak bladej, z oczyma podsiniałemi, z z rozpuszczonemi długiemi włosami na obnażone ramiona.

Nakoniec zaczęło się śmiać, zwracając się do Paloty.

— Patrz — odezwało się — jaka mama dziś zabawna.

A gdy Palota, wezwana, posunęła się ku nim, Szramowata wówczas, jakby otrząsając się z upojenia, wyciągnęła rękę do młodej dziewczyny.

— O, przebacz — rzekła, ocierając łzy — przebacz... Nie dziękuję ci nawet, a przecież tobie zawdzięczam tę radość.

— Rozumiem cię dobrze! — odparła Palota — uważałaś ją za straconą i oto masz ją znowu. Biedna maleńka dopytywała się ciągle o ciebie.

— Doprawdy?

A gdyz powiedziałam jej, że zaprowadzę ją do mamy, nie chciała nawet jeść śniadania.

c d n ...

którzy zakończyli ceremonję odebraniem łodzi i obszernem sprawozdaniem, dokonanem w komisarjacie.

Śmiałym żeglarzom, powierzającym swe losy mętnym falom Przemszy, życzymy wesołej podróży, dobrego wiatru i szybkiego powrotu koleją.

(s) Osobiste. Naczelnik więzienia w Sosnowcu z dniem 15 b. m. rozpoczął 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie p. Zygmunt Nowicki.

(s) Targowica w Sosnowcu. Przed wojną w Sosnowcu koncentrował się cały handel trzodą chlewną Rosji z Niemcami.

W czasie wojny handel ustał, a po wojnie na sosnowieckiej targowicy zapanował ruch bardzo słaby. Stan taki trwał aż do obecnych czasów.

Dziś odbędzie się otwarcie targowicy, która zostaje znów uruchomiona dzięki dużym wysiłkom ludzi pracy i dobrej woli.

Urządzenie targowicy, odpowiadające najnowszym wymaganiom techniki i hygjeny, pochłonęło dużo gotówki, lecz wysiłki nie poszły na marne, gdyż w trzy niespełna tygodnie została targowica doprowadzona do tego stanu, iż od jutra będzie mogła przyjąć codziennie 2000 sztuk rzeźnych zwierząt.

Wznowienie targów w Sosnowcu należy powitać jako jeden z wielu etapów rozwoju handlowego Sosnowca.

Władze miejskie będą miały do biedy zwiększone ożywi się również i handel.

Dziś w dniu otwarcia targowicy inicjatorom życzymy powodzenia. A jest ono zapewnione, bowiem targowica ta jest w ścisłej potężnego związku kupców handlujących trzodą chlewną.

(s) Sprawozdanie ze „święta lotniczego". Zarząd komitetu miejskiego LOP. i P. w Sosnowcu podaje do wiadomości wyniki imprezy, tj. »święta lotniczego« w dniu 17 go czerwca br.

Ogółem z zabawy w parku sieleckim uzyskano zł. 3.773,52 gr., wydatki związane z urządzeniem zabawy zł. 1.049,52 gr., zysk netto zł. 2.723,80 gr. Kwesta uliczna w tymże dniu dała zł. 871,10 gr., wydatki zł. 38,10 gr., dochód netto zł. 843.00.

Podając powyższe do wiadomości zarząd komitetu składa gorące podziękowanie dyrekcji towarzystwa sosnowieckiego i dyrekcji fabryki Hulczyńskiego za udzielenie bezpłatne orkiestr. pp. dyr. Żukowskiej i dyr. Pirszlowej za łaskawą czynną pomoc w czasie zabawy. Dyrekcji firmy »Dietel« za przesłane zamiast kwiatów zł. 25, dyrekcji firmy C. G. Schoen« za kwiaty na zabawę, p. Zygmuntowi Zawadzkiemu za ofiarę w czasie zabawy zł. 30, p. dyrektorowi Mazurowi u przemie dziękujemy za pomoc w zorganizowaniu zbiórki, pp. Kamińskiej, Perzanowskiej, Tryburcy, Osieckiej, Kiepurowej, Romanowej, Kaczmarczykowej, St. Stefani, Warszawskiej, Stachlewskiej, Majewskie, pp. Walewskim, Kawkównej, Frankowej oraz wszystkim, którzy dopomogli czynnie w urządzeniu »święta lotniczego« w dniu 17 go czerwca b. r. składamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd komitetu.

(s) Z życia „ósemki". Harcerze miejscowej drużyny na Środuli, znanej pod nazwą »Ósemki«, urządzają w drugiej połowie lipca r. b. wycieczkę do gór Świętokrzyskich. Młodzi chłopcy, rzemieślnicy, od pół roku wytrwale pracowali nad urzeczywistnieniem wyznaczonego obozu, zbierając na ten cel swe szczupłe oszczędności i wreszcie w sobotę, dn 14 bm. wyruszyli pociągiem ku Kielcom, pod przewodnictwem zastępowego d-ha Lolka Ziółka. Młodzi wywiadowcy spędzą w górach dwa tygodnie.

Sutener dusi zazdrosną kochankę.

Sąd skazał go na 10 lat więzienia.

Ponura zbrodnia, której dokonano w dniu 5 stycznia b.r. na polach koło cegielni przy ulicy Mostowej w Będzinie, była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu w dniu wczorajszym. Rano tegoż dnia przechodzący robotnicy znaleźli trupa kobiety z okropnie wykrzywioną twarzą, w której okoliczni mieszkańcy rozpoznali zamieszkałą przy ul. Mostowej prostytutkę Janinę Grodkową.

Głęboko w usta wepchnięta chusteczka do nosa, świadczyła, iż zbrodni dokonano przez uduszenie. Śledztwo ustaliło, że w dzień poprzedni około północy widziano Grodkową w towarzystwie jednej kobiety i dwuch mężczyzn, dążących ulicą Kołłątaja w Będzinie w stronę Dąbrowy.

W pewnym momencie, kiedy grupa ta znalazła się na moście, kobiety poczęły uciekać. Jedna z nich w kierunku miasta, druga zaś, Grodkowa, w kierunku cegielni. Za nią pośpieszyli obydwaj mężczyźni. Przechodzący wówczas mieszkańcy Będzina Fornalski i Sirek posłyszeli po chwili dochodzące z oddali jęki i zdławione krzyki »ratunku«. Krzyki te były coraz cichsze, wreszcie ucichły zupełnie. Gdy na drugi dzień rozeszła się wieść o morderstwie, Fornalski i Sirek udali się niezwłocznie do policji, gdzie opowiedzieli zajście, którego byli świadkami. Po szukaniu drugiej kobiety, towarzyszącej zamordowanej w dzień poprzedni, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, odnaleziona bowiem została przyjaciółka Grodkowej, Marja Makułowa, która zeznała, że owymi mężczyznami, którzy ścigali Grodkową, byli Antoni Sitko i niejaki Majer.

Między Grodkową a Sitką, jej kochankiem, miała wyniknąć kłótnia na tle zazdrości, w czasie której Grodkowa wyjęła nóż. O dalszym przebiegu zajścia Makułowa nie wie, gdyż uciekła do miasta.

Na skutek tych zeznań Sitkę aresztowano, Majera natomiast, który przebywał w Będzinie widocznie pod fałszywem nazwiskiem, nie odnaleziono. Na ławie oskarżonych zasiadł więc tylko 31-letni Antoni Sitko, typ sutenera, budzący odrazę od pierwszego wejrzenia. Nie przyznał się on do winy, a nawet oświadczył, że Makułowej zupełnie nie zna. Inne okoliczności ujawnił jednak przewód sądowy i zeznania zbadanych 20 świadków. Sitko był długi czas kochankiem i na utrzymaniu Grodkowej, opuścił ją jednak, wobec czego zazdrosna Grodkowa zagroziła mu, iż jeśli nie powróci do niej, ujawni jego dotychczas niewykryte zbrodnie, które ma na sumieniu.

Mając do wyboru albo we wszystkiem ulegać porzuconej kochance, lub więzienie, pozbył się jedynego świadka swych zbrodniczych czynów.

Po całodziennej rozprawie o godzinie 1 w nocy sąd ogłosił wyrok skazujący Sitkę na dziesięć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

(s) Baczność, rzemieślnicy! W dniu 29 bm. w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu w pierwszym terminie, a o godzinie 4-ej w drugim, bez względu na ilość przybyłych, odbędzie się walne zebranie członków towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu, w lokalu przy ul. Jasnej Nr. 26 (dom ludowy).

Na powyższe zebranie uprasza my w. panów członków t-wa rzemieślniczego o konieczne i punktualne przybycie.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności zarządu t-wa, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybory zarządu t wa, 6) wnioski, zgłoszone na piśmie na 7 dni przed zebraniem.

(s) Sprzykrzyło mu się życie... Dnia 13 b. m. o g. 8 wiecz. na polach obok ul. Wyspiańskiego usiłował pozbawić się życia esencją octową Mieczysław Domagała, lat 19, kawaler, (Wapienna 10). Desperat podczas przewożenia go do szpitala zmarł. Przyczyna samobójstwa narazie nie została ustalona.

(s) Uciekinierzy. Antoni Stachula (Robotnicza 15) zameldował, że syn jego Paweł, lat 12, w dniu 11 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Józef Galicki (Kuźnica 29) zawiadomił komisarjat p. p., że syn jego Edward, lat 15, w dniu 11 bm. wyszedł z domu i do dnia dzisiejszego nie powrócił.

Z Będzina.

(b) Starosta zwiedza... Starosta J. Boxa w dniu wczorajszym zwiedził szpital powiatowy w Będzinie.

(b) Osobiste. Kierownik biura magistratu p. K. Lengas powrócił z urlopu i z dniem jutrzejszym obejmie urzędowanie.

Kierownik wydziału skarbowego p. M. Rydel z dniem jutrzejszym rozpoczyna 4 tyhodniowy urlop wypoczynkowy.

(b) Posiedzenie wydziału sejmiku. Dnia 16, t. j. w poniedziałek odbędzie się posiedzenie wydziału sejmiku będzińskiego z następującym porządkiem obrad: sprawa wydzierżawienia w Maczkach domu pod schronisko dla dzieci i starców; sprawa regulaminu biblioteki wydziału powiatowego; udzielenie subsydjum dla słuchaczy uniwersytetu ludowego w Szycach; sprawa szkód, wyrządzonych podczas ostatniego huraganu w fermie rolnej w Wojkowicach Kościelnych.

(b) Zwiedzanie naszego powiatu. Dnia 19 b. m. słuchacze szkoły sejmiku olkuskiego z Trzyciąży przyjeżdżają do nas w celu zwiedzenia naszego powiatu.

Wycieczkowicze między innemi zwiedzą fermę rolną w Wojkowicach Kościelnych, ruiny zamku w Będzinie, olejarnię Potoka i t. p.

(b) „Hakoach" — „Zagłębie". Dziś o godz. 5.30 po poł. odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy miejscowym »Hakoachem« a »Zagłębiem« z Dąbrowy.

(b) Bystre oko wywiadowcy. J. Szlifirski, zawodowy złodziej, poszukiwany od dłuższego czesu przez prokuratorję w Sosnowcu, przyjechał sobie najspokojniej do Zagłębia na »gościnne występy«.

Bystre oko wywiadowcy urzędu śledczego w Będzinie nie pozwoliło złoczyńcy dezkarnie spacerować po ulicach miasta: został on aresztowany i przekazany prokuratorowi, który kazał go osadzić w więzieniu.

(b) Pożar w Tucznej Babie. W Tucznej Babie, gm. Łosień, spaliły się 3 stodoły: Jana Przybyły, Kazimierza Białasa i Tomasza Pniaka. Straty wynoszą około 11 tys. zł. Przyczyna pożaru nie jest znana.

Z Dąbrowy.

(d) Pan starosta w Dąbrowie. Nowomianowany starosta powiatu będzińskiego, p. Boxa, bawił w dniu onegdajszym w Dąbrowie, gdzie odwiedził magistrat.

Z pracami magistratu zapoznali p. starostę wiceprezydent miasta p. Zieliński, ławnik Cupiał i inżynier miejski p. Uhlke. Po dłuższej konferencji o bolączkach i potrzebach miasta p. starosta zwiedził gmach domu ludowego oraz salę teatralną. Pan starosta wyrażał słowa zachwy tu i uznania dla twórców domu ludowego.

(d) Nowe inwestycje miejskie. Magistrat dąbrowski zatwierdził kosztorys budowy chodników po obydwu stronach ulicy Sobieskiego obok huty Bankowej na ogólną sumę 17 tysięcy złotych oraz kosztorys regulacji ulicy Królowej Jadwigi. Prace przy budowie tych ulic rozpoczną się w najbliższych dniach.

(d) Dziwny sposób polewania ulic. Niektórzy dozorcy, czy zgoła właściciele domów, chcąc zadość uczynić zwyczajowi polewania ulic, urządzają się w sposób dość prosty, jednak niezbyt pożądany ze względów zdrowotnych. Mianowicie szpadlem z rynsztoków wylewa się płynące nieczystości na środek ulicy. Dziwny zaiste sposób i prawdopodobnie spotykany tylko w Dąbrowie.

(d) Nie bluźnić! Policja pociągnęła do odpowiedzialności mieszkańca Małych Strzemiaszyc Jana Dydaka za bluźnierstwo.

(d) Nie dręczyć zwierząt. Za ohydne pastwienie się nad koniem policja pociągnęła do odpowiedzialności furmana Haima Belfera (Łabędzka 46).

(d) Lody. Wobec częstych zasłabnięć przy spożywaniu lodów, jak również ze względu na nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, policja urządziła w dniu wczorajszym obławę na ulicznych sprzedawców lodów. Kilkunastu sprzedawców sprowadzono do komisarjatu, gdzie spisano protokuły, zakwestjonowane zaś lody przesłano do zbadania do miejskiego urzędu zdrowia.

(d) Katastrofa samochodowa. Na drodze obok kolonji Staszyca auto ciężarowe, należące do fabryki wódek Posmykiewicza w Sosnowcu, a prowadzone przez szofera Lucjana Pisułę, nagle skręciło w bok i wpadło do przydrożnego rowu. Szofer i jadące samochodem dwie kobiety uległy pokaleczeniu. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ich na kurację do szpitala kasy chorych.

(d) Trójka złodziejska przed sądem. Trójka złodziei z Dąbrowy Górniczej: 42-letni Józef Rejdych, 28-letni Jan Miszkinis i 38-letni Paweł Jasiński, włamała się w nocy na 23 marca br. do restauracji Wincentego Pietrzaka. Po urządzeniu sute libacji zaraz na miejscu, łupem zło-

dzieł padło 28 butelek wódki, 8 kg. czekolady, bombonierki i nieco gotówki. Policja, znając swych stałych klijentów, przeprowadziła u nich rewizję, w rezultacie której u Rejdycha znaleziono cały magazyn żywnościowy, jakoteż wódek. W dniu wczorajszym złodzieje odpowiadali za tę kradzież przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali: Miszkinis i Rejdych na rok więzienia, Jasiński zaś, główny inicjator wyprawy, na rok i sześć miesięcy więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw.

Z Zawiercia.

(z) Z zarządu miasta. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta załatwiono między innemi następujące sprawy: postanowiono oddać roboty około budowy sieci elektrycznej w mieście »Krajowemu towarzystwu elektrycznemu« z tem, że dostarczony kabel miedziany kupiony będzie w firmie »Kabel« w Krakowie.

Zdecydowano ul. Nowofabryczną po stronie TAZ. objąć krawężnikami i wyłożyć płytami oraz poprawić rynsztoki po prawej stronie ulicy.

Wyasygnowano na kolonje letnie dla dzieci żydowskich 2000 zł. oraz postanowiono w przyszłym tygodniu przystąpić do odwodnienia i budowy ul. Kościuszki.

(z) Uroczyste otwarcie nowych ulic. W przyszłym tygodniu nastąpi w Zawierciu uroczyste otwarcie i oddanie do użytku nowych ulic, a mianowicie: Wroniej, Słowackiego i Jadwigi.

Dzień uroczystego otwarcia zadecydowany zostanie w poniedziałek.

(z) Na marsz „Szlakiem kadrówki.“ Starostwo zawierckie przeznaczyło i przesłało komitetowi marszu dorocznego »Szlakiem kadrówki« 5000 zł. Marsz ten, jak wiadomo, odbywa się corocznie w rocznicę wymarszu kompanji kadrowej w dniu 6 sierpnia.

(z) Smaczna lemoniada. Komisja lekarsko-sanitarna opieczętowała fabrykę wody sodowej i lemoniady »Zdrój« (Kościuszki 24). Woda z tej fabryki posiada zadziwiający posmak, tudzież zawiera okrawki szmat, pająki i muchy. Ponadto komisja stwierdziła w fabryce brudy i niechlujstwo.

(z) Utonął. W dniu 13 b. m. o godz. 12.30 Franciszek Janikowski, lat 17, zam. w Zarkach, przy ulicy Myszkowskiej, podczas kąpania się w stawie na folwarku w Zarkach, dał nurka i utonął. Wydobyto go po paru minutach, pomimo to jednak wszelki ratunek okazał się bezskuteczny.

(z) Samobójstwo z powodu nieuleczalnej choroby. Mieszkanka Zawiercia Marja Kalińska, lat 41, chorująca od kilku miesięcy na raka w piersiach, nosiła się z myślą o samobójstwie. Zamiar swój wykonała onegdaj, wieszając się na poręczy łóżka. Ratunek okazał się spóźniony.

(z) Tajemnica kradzieży. Właściciel sklepu, Słociński, zamieszkały w Koziegłowach, zameldował, że w nocy z 13 na 14 b. m. skradziono mu w dziwny sposób z zamkniętej szuflady i sklepu 600 złotych. Dochodzenie w sprawie tej tajemniczej kradzieży prowadzi policja.

(z) Napad bandytów. Pod wsią Hutki - Hanki, na przechodzące lasem kobiety ze wsi Grabowa Zofję Jeziorowską, Katarzynę Piłkową i Teklę Bachowską dokonali napadu dwaj bandyci w czapkach sportowych, boso i w spodniach, odwróconych na lewą stronę.

Grożąc rewolwerem, napastnicy zażądali wydania pieniędzy, a kiedy przerażone niewiasty odrzekły, że pieniędzy nie posiadają, gdyż wybrały się tylko po drzewo, bandyci dokonali rewizji osobistej, nic jednak nie znajdując. Zaleciwszy kobietom milczenie i niezawiadamianie o napadzie policji, napastnicy oddalili się w stronę wsi Chechło, pow. olkuskiego.

Zarządzony pościg policyjny z wywiadowcami z pow. olkuskiego nie dał rezultatu, jednakże policji udało się stwierdzić nazwiska bandytów, Są to: Władysław Kaszuba i Wiśniewski, obaj ze wsi Ryczówek, dezerterzy, ukrywający się przed wojskiem, którzy dokonali już swego czasu napadu na drodze Ogrodzieniec-Rodaki.

Z Olkusza.

(ol) Rozwój Sławkowa. Odbyło się w urzędzie gminnym zgromadzenie mieszkańców Gminy Sławków, na którem pod przew. wójta Fr. Janika m. in. uchwalono zakupić maszynę parową wraz z kotłem o sile 125 H. P. za cenę 14600 zł. oraz budynek po elektrowni, znajdujący się w miejscowości „Jary“, za cenę, podaną przez biegłych.

Następnie uchwalono założyć na gruntach miejskich w miejscowości „Korzeniec“ akcyjne towarzystwo wyrobów ceramicznych t. j. cegły, drenów, kafli itd. Gmina Sławków daje maszynę parową z kotłem, grunt wraz z gliną do eksploatacji (teren 10 morgów), dojazd do linji kolejowej i plac na budowę rampy. Trzech zaś wspólników z Sosnowca w osobach panów: Wojciechowskiego, Błaszkiewicza i Fiszera dostarczy kapitały. Istnieje zamiar wybudowania w b. r. budynków i umieszczenia maszyn.

(ol) Dom ludowy w Minodze. Uchwałą gromadzką postanowiono wybudować w najbliższym czasie w Minodze przy gminie dom ludowy z dużą salą na przedstawienia i zebrania gromadzkie.

(ol) Epilog krwawego wypadku w Olkuszu. W dniu 12 kwietnia rb. podczas stawiania czynnego oporu policji przez Jerzego Stępnia, Cembrzyńskiego i Moskala, posterunkowy zmuszony był użyć broni i zranił poza Stępniem, jeszcze dwie inne osoby. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wszystkich awanturników na 3 miesiące więzienia za opór władzy.

(ol) Morderstwo w Przyłubsku. D. 13 bm. po południu znaleziono w lesie przyłubskim, gm. Kroczyce, zwłoki Andrzeja Domagały, lat 50, gospodarza wsi Przyłubsko z ranami postrzałowemi. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie miejscowej policji wykryło zabójców w osobach Piotra Domagały, miejscowego młynarza i jego syna Jacka, których zaaresztowano. Zabójstwa dokonano 13 bm. rano z zemsty, na tle dawnych nieporozumień.

(ol) Kradzież. Ks. Szymkiewiczowi, proboszczowi parafji Kroczyce, skradziono krowę rasową, wartości kilkuset złotych.

Z województwa.

(w) 25 groszy komornego za koszary. Korespondent nasz z Częstochowy donosi: Spór między magistratem miasta Częstochowy a skarbem państwa o czynsz z zajmowanych budynków miejskich przez 27 pułk piechoty skończył się sensacyjnym wyrokiem sądu okręgowego. Sąd przyznał magistratowi kolosalne odszkodowanie w wysokości aż... 25 groszy! Tyle dorachował się delegat prokuratorji generalnej na skutek przeliczenia na złote komornego w markach za czas od r. 1923 do 1 lipca 1924

(w) Łuny pożarów nie gasną. W Sokolnikach, pow. radomskiego wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie 21 zabudowań gospodarczych.

W Bożykowej pow. stopnickiego wybuchł podobnie gwałtowny pożar, który zniszczył 16 domów mieszkalnych, 13 stodół i kilkanaście innych budynków. Straty wynoszą około 100 tys. złotych. Dochodzenia ustaliły, że pożar ten powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Komunikat oficjalny nr. 12

Wydziału Gier i Dyscypliny Kiel. Z. O. P. N. w Sosnowcu.

1. Odwołuje się wyznaczone rozgrywki o mistrzostwo klasy »C« dla klubów: T. S. »Cynkownia« w Będzinie z powodu połączenia się z K. S. »Zagłębianka« i Z. K. S. »Sport« w Dąbrowie z powodu rozwiązania się.

2. Unieważnia się poprzednią uchwałę (p. 2 komun. Nr. 8 W. G. i D.) i wzywa się K. S. »Brynica« w Czeladzi do wpłacenia w ciągu 1 tygodnia na rzecz CKS. w Czeladzi tytułem należności za wydzierżawienie boiska 20 proc. z dochodu brutto z zawodów z 29/4-28 i 20/5-28 w myśl umowy magistratu m. Czeladzi z Czeladzkim Klubem Sportowym.

3. Wzywa się CKS. w Częstochowie ponownie do wpłacenia zł. 155.90 na rzecz KS. »Sosnowiec« w Sosnowcu tytułem 50 proc. do-

Krwawa zemsta.

58.

Otóż dzisiaj spostrzegam, że moje biedne serce, które uważałem za zmarłe, uderza jeszcze. Bronię się przeciw jego woli i natarczywości... oburzam się na jego tyranję. Lecz naprózno walczyłem, zostałem zwyciężonym. Przez długi czas myślałem, że w sercu mojem niema już miejsca dla miłości. Ten, któryby powiedział, że będę jeszcze kochał, wzbudziłby śmiech we mnie. A jednak powiedziałby prawdę. Stąd to pochodzi mój niepokój.

— Co mówisz, ojcze?... — zawołał Filip zdziwiony.

— Mówię prawdę. Kocham całem sercem... kocham szalenie... kocham do utraty życia...

Filip, słuchając tych słów namiętnych, uczuł ból w sercu. Był to ból nieuzasadniony, gdyż w chwili owej nie przyszło mu nawet na myśl, że Bartoli i on mogą kochać tę samą młodą dziewczynę, marzyć o tem samem szczęściu, myśleć o jednakowem wyznaniu bliskiem, słowem, że mogą zostać rywalami! Dopiero później powziął to podejrzenie, ale w tej chwili, ochłonąwszy ze zdziwienia, z całą ufnością odezwał się:

— Nigdy nie mówiłeś mi o tem, ojcze.

— Nie mówiłem, gdyż sam nie znałem mego stanu. Pragnąłem wątpić i łudzić się aż do dnia, w którym byłbym zmuszony wyznać przed sobą, że za późno już opierać się unoszącemu mnie potokowi.

— Cóż to za jedna ta młoda kobieta?

— Młoda dziewczyna, najpiękniejsza, najwięcej urocza i zachwycająca ze wszystkich.

— Czy mówiłeś już z nią, ojcze?

— Jeszcze nie!... Lękam się...

— Dlaczego?

— Gdyby się nie zgodziła!...

— Czy ja ją znam?

— Znasz...

— Nie możesz, ojcze, powiedzieć mi jej nazwiska?

— Powiem ci jutro... pozwól mi teraz zastanowić się... Ta myśl mię przestrasza... głowa mi płonie... Gdyby odrzuciła mnie, Boże mój!...

— Będziemy ją błagali razem. Przedstawimy obraz życia wspólnego z nami. Powiemy jej, jak będzie kochaną i szanowaną, że znajdzie we mnie syna wiernego, lub brata.. Jeżeli będzie się wahała, wezwij mnie na pomoc, ojcze. My ją uprosimy, ubłagamy, by się zgodziła...

— Dziękuję ci, mój synu.

Podeszli do pałacu. Klara i Djana przechadzały się wokoło trawnika, w promieniach zachodzącego słońca. Na ich widok Bartoli zatrzymał się i ręka jego mimowolnie ścisnęła silnie rękę syna.

Filip spojrzał na ojca zdziwiony. Skierował wzrok w kierunku wzroku ojca, i spostrzegł, że to Klara sprawiła to wzruszenie. Zbladł i rękę swą cofnął nagle z dłoni ojca. Bartoli nie spostrzegł ani dziwnego zmieszania syna, ani cofnięcia jego ręki.

Filip udał się do pałacu, zamknął się w swym pokoju i starał się uporządkować nieco swe myśli.

Co jemu przyszło do głowy? Ojciec jego byłby zakochany w tej samej młodej dziewczynie, którą on kochał! Ależ to szaleństwo przypuszczać coś podobnego!

Przypominał sobie zachowanie się ojca od dnia przybycia dwuch sióstr, lecz nie odkrył w nim nic, coby potwierdzało jego przypuszczenia. Bartoli przebywał z nią często, szukał jej towarzystwa, był dla niej uprzejmym, ale czyż to dowód? Nigdy nie słyszał ani jednego słowa, nie dostrzegł ani jednego spojrzenia podejrzanego.

Z drugiej strony, pamiętał, że od czasu nabycia Castelbouc, żyli prawie w zupełnej samotności i z nikim stosunków w sąsiedztwie nie utrzymywali; któż więc w takim razie, z niewielkiej liczby bywających w pałacu osób, mógł poruszyć serce Bartolego? Ani jednej nie było takiej.

Widocznie więc kochał Klarę.

Młody człowiek, zrozpaczony, chwycił się za głowę. Co robić? Co postanowić? Zostać rywalem ojca własnego? I gdy młoda dziewczyna zgodzi się zostać jego żoną — a dlaczegóżby nie miała się zgodzić? — patrzeć na to szczęście, którego każdy objaw wznawiałby jego cierpienia i tortury.

Ogarnęła go rozpacz, tem większa, że nie wiedział, czy Klara kochała Bartolego.

Zdawało mu się, że dostrzegł pewną rzewność w jej wzroku, gdy spoglądała na niego.

Zamyślił się i gdy po kilku minutach podniósł głowę, znać było, iż powziął postanowienie.

Ojciec, czyniąc mu wyznanie, oświadczył, iż od miłości tej zależy szczęście całego jego życia. Więc dla szczęścia tego Filip powinien poświęcić wszystko. Przytłumi w sobie swą miłość. Nie da nawet poznać po sobie... Tak, to jest obowiązkiem... nie cofnie się przed nim.

c. d. n.

chodu z zawodów mistrzoskich odbytych w Częstochowie.

4. Wzywa się KS. »Brynica« w Czeladzi do podania warunków, na jakich odbyły się pierwsze rozgrywki mistrzoskie z TS. »Rozwój«.

5. Niniejszem prostuje się po wyjaśnieniu, że dyskwalifikacja podana w punkcie 2 a poprzedniego komunikatu obowiązuje gracza Pinkusa Lancberga (Aria), a nie jak mylnie podano Abrama Wasberga.

6. Wskutek wniesionych pretensji finansowych wzywa się K. S. »Aria« w Sosnowcu do przedłożenia W. G. i D. odnośnych dowodów.

7. Znosi się suspensę nałożoną komunikatem W. G. i D. Nr. 10 KS. »Aria w Sosnowcu z racji uregulowania długu na rzecz Kolejowego Klubu Sportowpgo w Katowicach.

Sekretarz: M. Lancman

Przewodniczący: W. Bińkiewicz

Sosnowiec, dnia 10 lipca 1928 r.

Tajemnicze skarby

z czasów rzezi Pragi.

Leżą zakopane w parku praskim.

Za edwie przycichła w Warszawie wieść o tajemniczych skarbach, które ukryte miały być na cmentarzu prawosławnym na Woli — a już powstała nowa wersja, tym razem

o skarbach, zakopanych na terenie parku Praskiego,

a pochodzących jeszcze z czasów pamiętnej rzezi Pragi.

Pogłoska o tych skarbach powstała w maleńkiej restauracyice Karola Wardzyńskiego przy ulicy Dzikiej 48.

W restauracji tej zbierają się zwykle mieszkańcy osławionego »Cyrku« (domu noclegowego) przy ul. Dzikiej nr. 62. A wiadomo, że w Cyrku mieszka spora garść rosjan, nawet

arystokratów i dawnych carskich oficerów.

Przed kilkoma dniami b. esauł pułku kozaków orenburskich Włodzimierz Tatarenko, popijając w knajpce p. Wardzyńskiego wielką szklanką od herbaty

i zagryzając „po kozacku"

szczyptą soli — opowiadał swemu przyjacielowi, iż w dziejach pułku utrzymywała się z pokolenia na pokolenie wersja, iż w parku praskim niemal nad samym brzegiem Wisły, mniejwięcej nawprost ul. Mostowej, jakiś stary kozak

uczestnik rzezi Pragi,

zakopał wielki kufer, w którym znajdowały się szczerozłote naczynia kościelne, biżuterja skradziona z majątku jednego z najbogatszych rodów arystokratycznych, tysiąc dukatów itd., itd.

Stary kozak umierając, miał podobno przekazać tajemnicę

trębaczowi pułku,

który znów umierając, przebity kindżałem w awanturze pijackiej, opowiedział o skarbie dowódcy pułku.

Wychylając ostatnią szklankę wódki z drugiej butelki, esauł Tatarenko rozpłakał się i żalił się w głos, iż nie może znaleźć człowieka, któryby akcję

poszukiwania skarbów

chciał sfinansować.

Opowiadanie esauła usłyszał siedzący przy sąsiednim stoliku ogrodnik z Wołomina, Franciszek Modzanowski.

Nie namyślając się wiele podszedł do Tatarenki i powiedział:

— Ja gotów jestem wraz z panem przystąpić do poszukiwań.

Umówiono się na noc wczorajszą.

Wybiła pierwsza po północy, gdy przed parkiem praskim zatrzymał się wóz resorowy, taki jakich używają ogrodnicy podmiejscy. Dwaj mężczyźni siedzący na wozie wzięli na ramiona

rydle, świdry, kilofy i młoty

i przesadziwszy parkan parku, zginęli w mroku alei. Prowadził esauł Tatarenko. Za nim podążał Modzanowski.

Okazało się jednak, że na terenie wskazanym przez kozaka mieści się ogród zoologiczny.

Stary lew obudzony krokami nocnych gości

ryknął przeraźliwie.

Wreszcie Tatarenko rzekł:

— To tu, z całą pewnością.

Szczęknęły rydle...

— Na nieszczęście wałem nad Wisłą, przechodził patrol policyjny.

Jeden z posterunkowych zauważył kopiących. Obu poszukiwaczy ska bu

wzięto do aresztu.

Modzianowskiego po przesłuchaniu zwolniono. Tatarenko siedzi, ponieważ nie był nigdzie zameldowany.

A skarby czekają na nowych, śmiałych poszukiwaczy.

Humorystyka.

W szkole.

Nauczyciel: — Powiedz mi, dlaczego nie można dokładnie oznaczyć wieku ziemi?

Uczeń: Bo... ona jest żeńskiego rodzaju panie psorze.

Słaba pociecha.

Do przyjaciela, cierpiącego na reumatyzm, wchodzi znajomy i zapytuje o zdrowie.

— A niech je tam — odpowiada chory — jedna i druga noga dokucza. To tylko mnie pociesza, że musiałbym dwa razy więcej cierpieć, gdybym był czworonożnym.

U Nowobogackich.

— Nasza córka nauczyła się pisać na maszynie.

— Czy na maszycie Remingtona.

— Nie, na naszej własnej.

Jasna.

— Co gra teraz ta panna?

— Sonatę D mol.

Istotnie, to rzecz jasna, wszakże demoluje fortepian.

U lekarza wojskowego.

Rekrut przychodzi do lekarza sztabowego, żaląc się na coś. Ale lekarz uznaje rzekomą chorobę za nic nie znaczący drobiazg.

— Wstydź się człowieku! — powiada. — Czyż będąc w cywilu przychodziłbyś do mnie z taką rzeczą?

— Nie! Posłałbym po pana! — odpowiada rekrut z uśmiechem.

Zerwanie?

Plick: — Czy to prawda, co opowiadają o tobie, że zerwałeś zaręczyny z Gladys?

Plock: — Niestety! w najgorszy sposób!

Plick: — Istotnie?

Plock: — Tak, ożeniłem się z nią.

Ostrożność.

Plick: — Przypuśćmy, że jakiś drab nazwie cię idjotą, co zrobisz?

Plock: — Drab... jakiego wzrostu?

„ROLNIK“ ZAWIERCIE Piłsudskiego 15

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA.

FILJE: Koziegłowy, Siewierz i Żarki.
Magazyny hurtowe na stacjach.

Poleca na składzie:

Zboża (selekcyjne) I-sze odsiewy żyta i pszenicy na kredyt 9-cio miesięczny oraz nawozy sztuczne gwarantowane i stwierdzone przez analizę stacji doświadczalnych: Superfosfat, Surofosfat, Tomasynę, Srut rycynowy, Sole potasowe, Kainit, Azotniak i Saletry

Sprzedajemy za gotówkę i na kredyt:

Maszyny, narzędzia rolnicze i gospodarskie jak: siewniki, młocarnie, kieraty, wialnie, sieczkarnie ręczne i kieratowe, pługi jedno i dwu skibowe, brony posiewne i sprężynowe, kultywatory, przyrządy gospodarskie i t. d.

Wirówki do mleka gwarantowanej dobroci uznane przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszowie, części do wirówek i przybory mleczarskie.

Artykuły budowlane: Cegłę ręczną i maszynową, cement, papę, smołę, gwoździe i okucia.

Dla sklepów, szpitali, konsumów po cenach przystępnych dostarczamy: ziemniaki, mąki, kaszy i pęczak z własnego przemiału oraz wszelkie artykuły spożywcze i kolonjalne.

Dostarczamy do fabryk, hut i kopalń w ładunkach wagonowych i workowych: owies, otręby, siano, słomę i pasze treściwe dla bydła i koni.

Organizowanym przez nas Spółkom Maszynowym wydajemy maszyny i narzędzia rolnicze na kredyt 3-ch letni.

Organizujemy Spółdzielnie Mleczarskie, dostarczamy maszyny oraz przybory mleczarskie za gotówkę i na kredyt.

Współpraca: z Kasami Stefczyka na terenie powiatów: zawierciańskiego, będzińskiego, olkuskiego i włoszczowskiego, z Komunalną Kasą Oszczędności przy sejmiku zawierciańskim.

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

M. Goldszer

w Sosnowcu

przeniesiony został

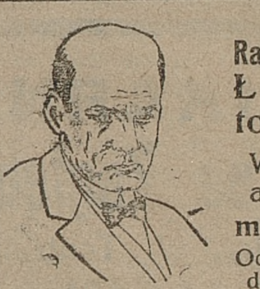
z domu Nr. 23 przy ul. Modrzejowskiej do domu Nr. 3 przy tejże ulicy do sklepu I. Fürstenberga.

Crem „Lactolin“

nagrodzony złotym medalem na wystawie w Paryżu

Kto crem „LACTOLIN“ używa
Ten bezwzględnie piegów
Plam i wszelkich defektów
Cery się wyzbywa.

— ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. —



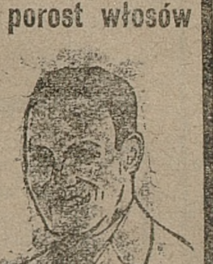
Ratujcie włosy! ŁYSINA to starość!

W aptece, skł. apt. i perfum. można nabyć

Odzn. złotym medalem w Paryżu

BALSAM roślinny **„VERUS“**

Idealny środek na porost włosów



Zadziwiająca skuteczność. Usuwa łupież, łamliwość i wypadanie włosów, chroni je przed siwizną. Kto nadeśle nam swój dokładny adres wraz z wycinkiem tego ogłoszenia otrzyma pocztą za zaliczeniem zł. 9.50 komplet dla pełnej kuracji A. H. flakon balsamu „VERUS“, 1 pudełko ziół „Tatra“ oraz mydło przeciw anemji włosów.
Laboratorjum „L O T“ Warszawa, Sliska 52.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Dąbrowy-Górniczej

wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości i właścicieli działków położonych w Dąbrowie Górniczej pomiędzy ulicami Kondratowicza (dawniej Zagórska), ul. Legionów (dawniej droga na Chechłówkę) i granicą Sosnowieckiego Towarzystwa od Zagórza, aby przybyli do Magistratu i podali swój adres, oraz przedstawili tytuł własności posiadanej nieruchomości lub działka (akt rejentalny, Nr. hipoteczny lub powołali się na tabelę nadawczą). Od godziny $8\frac{1}{2}$ rano będą zapisywani zgłaszający się.

Ostateczny termin zgłoszeń do dnia 15 lipca 1928 r.

Dąbrowa-Górnicza, dnia 6 lipca 1928 r.

MAGISTRAT
miasta Dąbrowy-Górniczej.



Jedynie niezawodny środek na wszelkiego rodzaju robactwo jest proszek

„MORANT“

Żądać w składach aptecznych, — aptekach i składach farb. —

Wyborowe brzytwy

oraz wszelkie przybory do golenia zakupisz dobrze, jak ogólnie wiadomo w Składzie Fabrycznym i Perfumerji

T-wa „SIŁA“

Sosnowiec, ul. Kościelna.

Wszelkie przybory i wody kolońskie dla fryzjerów.

Czepki kąpielowe.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka udziela lekcji i konwersacji języka francuskiego. Adres można otrzymać tylko osobiście w administracji.

Wyższa szkoła kroju, szycia sukien i bielizny, otwarta zostanie w Będzinie i Grodźcu, najnowszego systemu, po ukończeniu kursu wydawanie świadectw i przygotowania do dyplomów przez mistrzynie cechu Fl. Stypułkowska, Grodziec, Szpitalna 15 mieszk. 18. Klara Słomiana, Irena Rabesiówna, Będzin, Ksawera-Traktowa 7.

Kursy kroju sukien, bielizny i haftu ręcznego, maszynowego. Zapisy uczennic codzienie. Dla pracujących kurs wieczorowy. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska.

Kupno i sprzedaż.

Kafle najlepiej kupować w fabryce. Dojazd do Ujeisca przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Z powodu wyjazdu do sprzedania huśtawki, strzelnica, szafa, kanapka i różne rzeczy. Wiadomość Sosnowiec, Ostrogórska 3.

Koncesjonowana

SZKOŁA

pisania na maszynach

czynna codziennie od godz. 8 rano do godz. 8 wiecz.

Wpisy i informacje w księgarni „POLONJA“ Sosnowiec, „Hale Rozwoju“ Tel. 5-36.

— 15 lipca nowy kurs. —

Są do sprzedania szafy okazyjnie i bieliźniarki. Wiadomość Sosnowiec, Szopena 6, Godowski.

Plac frontowy (parcela budowlana) 30 prętów Sosnowiec-Srodula róg ulicy Okrzei-Krasińskiego do sprzedania. Wiadomość piwiarnia Marja Mikulska, Srodula, Okrzei 1.

Okazja! Różne rzeczy domowe do sprzedania na Niemcach u p. Swinieckich.



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Są do sprzedania dwie szafy. Srodula, ul. Piotrkowska 3.

Budka w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość Nowopogońska 6, u Filipczyka.

Maszynę bębenkową krytą z czterema szufladami i czółenkową Singera za 100 zł. i bebenkową w dobrym stanie za 200 zł. sprzedam zaraz. Sosnowiec, Sielecka 27-5.

Maszyne do szycia i haftu bębenkową i krytą bębenkową z czterema szufladami i używaną czółenkową sprzedam za 130 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim, Harlak.

Dom do sprzedania w Łagiszy, pięć ubikacji, 27 metrów placu z ogrodem. Gilnice—Bochenek.

Okazyjnie do sprzedania po niskiej cenie drzewo budowlane używane rozmaitego gatunku. Wiadomość Niepora Józef Piaski, Borowa 13.

Jest do sprzedania duży gramofon z 30 płytami za 70 zł. i rower w dobrym stanie za 100 zł. Wiadomość Będzin, Ksawerowska 25, Dobrowolski.

Magiel mało używana do sprzedania zaraz. Sosnowiec, Czeladzka 5.

Posady i prace.

Potrzebny czeladnik krawiecki zdolny i pilny do pracy podręcznej. Piotron Jan, Niemce obok Strzemieszyc, vis a vis posterunku policji państwowej.

Panienka posiadająca praktykę biurową i pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia kierować do „Expresu Zagłębia“.

Potrzebna bufetowa do restauracji z praktyką. Dąbrowa Górnicza 3 Maja 5, St. Wilczyński.

Aptekarskie techniczki (2) poszukuje Centralna Apteka, Będzin.

Poszukuję zajęcia woźnego lub portjera, albo inkasenta, za kaucją do dwuch tysięcy złotych. Oferty do „Expresu“ pod „Inkasent“.

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Sroduli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Bosak Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Osiński Karol zgubił książkę Kasy Chorych nr. 19346 wydaną przez kopalnię „Stanisław“ w Dąbrowie Górniczej.

Kawka Ignacy zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Icek Majer Leszczyna zgubił książkę akcyzową wyrobów tytoniowych, ul. Wiejska nr. 20.

Pani, która zostawiła suknię w składzie aptecznym O. Szpigiel i Syn zechce się zgłosić po odbiór.

Lisowski Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94